

Nie stoimy wszakże przed alternatywą: bądź spór w pełni rzetelny, bądź też brak wszelkich reguł. Kultura sporu może być również stopniowalna w sensie zbliżania się lub oddalania od ideału. Znajdujemy się, prawie jak zawsze w naszym kraju, w okresie przejściowym. Reguły działania politycznego i państwowego dopiero zaczynają ucierać się w praktyce. Długo jeszcze będziemy musieli wysilać się, by osiągnąć stan kultury politycznej charakterystyczny dla krajów o wiekowej tradycji parlamentarnej. Można dbać o to, by w procesie nabywania nawyków osławiania stereotypów działania, internalizowania obyczajów obywatelskich pewne miejsce zajmowały również reguły sporu rzetelnego.

Barbara Stanosz*

Dojrzała demokracja a państwo ideologiczne

Sądzę, że każda niebanalna kwestia może być przedmiotem racjonalnej dyskusji; dyskusje na tematy polityczne nie stanowią pod tym względem wyjątku. To, że stanowisko w takiej dyskusji bywa często skorelowane z interesem osoby lub grupy, która je zajmuje, nie musi zakłócać racjonalności dyskusji. Istotne są natomiast warunki zewnętrzne dyskusji, wyznaczające jej funkcję i zasady arbitrażu. Warunki dojrzałej demokracji zdają się sprzyjać racjonalności dyskusji politycznych.

Dyskusje polityczne, w których co najmniej jedna strona pozostaje całkowicie niewrażliwa na argumenty przeciwników, traktując własne stanowisko jako niepowtarzalne *a priori* i reagując na cudze inwektywami lub chwytami z czarnej listy erystyki (*argumentum ad populum*, *argumentum ad baculum* itp.), zdarzają się zapewne często w młodych demokracjach. Jeśli jednak strona „dyskutująca” w ten sposób ma możnego protektora, to demokracji grozi rychła śmierć: do miejsca po niej pretenduje państwo ideologiczne.

Jasność argumentacji

Sądzę, że wyostrowanie stanowisk i upraszczanie wywodów (argumentacji) zawsze sprzyja racjonalności dyskusji; wyostrowanie rozumiem tu jako usuwanie niejasności i wieloznaczności, upraszczanie zaś jako pomijanie elementów nieistotnych. (Odnoszę wrażenie, że autorzy pomysłu niniejszej dyskusji wiązali z tymi pojęciami jakieś inne intuicje, których jednak nie umiem wyeksplikować.

* Barbara Stanosz, prof., dr hab., logik, Instytut Filozofii UW.

Jeśli mieli na myśli bronienie twierdzeń logicznie mocniejszych, gdy w istocie zależy nam na słabszych, to jest to, oczywiście, zabieg nieopłacalny, gdyż twierdzenia mocniejsze zwykle trudniej jest uzasadnić, a łatwiej obalić; na przykład, zgubnie „wyostrzone” w tym sensie jest ostatnie zdanie argumentu 1: aby je obalić, wystarczy wskazać jedną decyzję, z której obecnie władze się wycofały).

Pięć kontrowersji

Merytoryczną trafność argumentów 1 – 10 oceniam w świetle respektowanych przez cywilizowany świat praw człowieka i obywatela.

Demokracja a rządy prawa

Merytorycznie słuszny jest argument 2: żaden dorosły człowiek nie powinien być podporządkowany woli innych ludzi inaczej niż na mocy prawa. Nie wyklucza to przygotowywania nowej konstytucji przez władzę ustawodawczą, wyklucza natomiast stanowanie praw szczegółowych niezgodnych z nadal obowiązującą, starą konstytucją. Zauważmy nawiasem, że to, kto przygotowuje projekt czy projekty nowej konstytucji, jest rzeczą zupełnie nieistotną (być może rozsądnie byłoby ogłosić na nie konkurs otwarty) – ważne jest tylko, by uchwalił je organ demokratycznie do tego celu powołany. Można jednak podać racje przemawiające za powołaniem konstytuandy – organu, którego jedynym zadaniem jest uchwalenie konstytucji.

Rozdział państwa i kościoła

Trafne są postulaty zawarte w argumentcie 3, niektóre z nich jednak zostały niefortunnie sformułowane. Na przykład, nie ma sensu domagać się, by jakkolwiek instytucja „sądownie utraciła prawo działania”; wystarczy żądać, by prawo zakazywało działań, o których mowa. Podobnie, postulat delegalizacji nie może dotyczyć partii scharakteryzowanych ogólnikowo jako mające „program religijny”; może natomiast dotyczyć partii, których działalność łamie konstytucyjną zasadę rozdziału państwa i kościoła.

Argument 4 opiera się na fałszywym założeniu, że Kościół Katolicki chce i potrafi pełnić z pożytkiem funkcje wychowawcze. Nadto, nieuprawnione jest twierdzenie, iż ewentualne przejęcie przez Kościół tego zadania musi iść w parze z zyskaniem przezeń statusu osobnej władzy politycznej.

Zasada odpowiedzialności zbiorowej

Z grubsza trafny merytorycznie, choć dość niezadarny logicznie jest argument 6. W obu argumentach tej części można się domyślić założenia, że za każde zło ktoś ponosi winę, a ktokolwiek jest winien jakimś złu, powinien być ukarany (co najmniej infamią). Jest to założenie nierozumne. Argument

5 dodaje do niego zasadę, iż lepiej jest ukarać niewinnych, niż pozwolić, by winni uszli karze. Zasada ta jest sprzeczna z elementarną intuicją sprawiedliwości.

Uprawnienia korporacyjne

Argument 7 jest pochwałą anarchii typu korporacyjnego, 8 zaś — moralną krytyką motywacji zwolenników anarchii tego typu. Pierwszy świadomie ignoruje praktyczną nieodzowność podporządkowania praw korporacyjnych prawu powszechnemu; fakt, że w drugim nie ma o tym mowy, każe zakwalifikować ten argument jako przykład prymatu moralizatorstwa przed zdrowym rozsądkiem.

Mniejszości i konflikty społeczne

Zasada równej wartości życia każdego człowieka nie ma tak daleko idących konsekwencji, jak zakłada się w argumentcie 9: nie zmusza żadnej jednostki ani żadnej społeczności do dzielenia się z każdym głodnym „ostatnią okruszyną chleba”, ani do otwierania własnego domu (kraju) przed każdym, kto chciałby w nim zamieszkać. Natomiast zasada równości obywateli wobec prawa jest bezwzględna — jeśli więc ktokolwiek ma prawo wybierać miejsce pobytu we własnym kraju, to mają je wszyscy (oprócz tych, którym zostało ono odebrane przez niezawisłe sądy) i jeśli ktokolwiek może być zwolniony z obowiązku służby wojskowej ze względu na deklarowany światopogląd, to każdy ma do tego prawo. Reszta (w tym zakres pomocy zapewnianej chorym, ubogim itd.) jest sprawą swobodnej umowy społecznej, tj. demokratycznie przyjętych rozwiązań prawnych.

Andrzej Wyrobisz*

Falszywe założenia

W moim przekonaniu wszystkie argumenty przedstawione w ankiecie jako przykłady zaczerpnięte z polskiego życia politycznego ostatnich miesięcy są fałszywe, zawierają bowiem fałszywe przesłanki i są skonstruowane niezgodnie z zasadami logiki. Jeżeli nawet pojedyncze zdania w tej argumentacji mogą być uznane za prawdziwe, to są one uwikłane w błędne konstrukcje logiczne i przemieszane ze stwierdzeniami fałszywymi, a zatem nie mogą mieć żadnych walorów dowodowych.

* Andrzej Wyrobisz, prof. dr hab., historyk, Wydział Historii UW.